

POSTANOWIENIE

Dnia 27 marca 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Kapiński

w sprawie **W. R. i S. Z.**

uniewinnionych od popełnienia czynu z art. 158 § 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 27 marca 2023 r.,

kasacji wniesionych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 30 września 2022 r., sygn. akt VIII Ka 225/22,

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim

z dnia 8 grudnia 2021 r., sygn. akt II K 388/20,

postanowił:

- 1. oddalić kasacje jako oczywiście bezzasadne;**
- 2. obciążyć oskarżyciela posiłkowego R. T. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego w połowie, zaś w części dotyczącej kasacji wniesionej przez prokuratora kosztami tymi obciążyć Skarb Państwa.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim wyrokiem z dnia 8 grudnia 2021 roku sygn. akt II K 388/20 skazał W. P. i S. Z. na karę łączną po 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania na okres próby 3 lat, oddał pod dozór kuratora sądowego, orzekł kary po 200 stawek dziennych grzywny po 15 zł stawka oraz obowiązek zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 30.000 zł.

Od powyższego wyroku apelację wniósł prokurator i obrońca oskarżonych.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wyrokiem z dnia 30 września 2022 roku sygn. akt VIII Ka 225/22 zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił W. R. i S. Z. od popełnienia zarzucanych im czynów.

Kasację od powyższego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. zarzut rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego, mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 433 § 1 k.p.k. poprzez rozpoznanie przez sąd odwoławczy apelacji złożonej przez obrońcę oskarżonych poza granicami podniesionych w niej zarzutów i przyjęcie przez sąd odwoławczy, że oskarżeni działali w obronie koniecznej, w sytuacji gdy nie zostało to podniesione w żadnym z zarzutów zawartych w tejże apelacji (na obronę konieczną i przestanki jej występowania nie powołano się także w jej uzasadnieniu) - apelacja liczy aż 72 strony i w żadnym jej miejscu autor nie wskazał, aby oskarżeni działali w obronie koniecznej (!) - a jednocześnie nie zachodzi w sprawie żaden z wypadków wskazanych w art. 435, art. 439 § 1, art. 440 i art. 455 k.p.k. (co więcej, sąd odwoławczy także nie powołał się w skarżonym wyroku na żaden z tych wypadków) - powyższe miało istotny wpływ na treść wyroku, jako że skutkowało bezzasadnym uniewinnieniem oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów wskutek przyjęcia, że działali oni w obronie koniecznej;
- II. zarzut rażącego naruszenia prawa materialnego, mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 25 § 1 k.k. poprzez jego bezpodstawne zastosowanie wobec przyjęcia, że oskarżeni działali w obronie koniecznej, w sytuacji gdy intensywność działań podjętych przez oskarżonych i ich kształt (zadawane uderzenia i kopnięcia kierowali oni głównie w głowę R. T. która jest jednym z najważniejszych i najdelikatniejszych organów, powodując jej rozległe uszkodzenie) oraz zestawienie obrażeń poniesionych przez oskarżyciela posiłkowego, który doznał bardzo rozległych obrażeń ciała, skutkujących koniecznością jego hospitalizacji, a także poddania się zabiegom chirurgicznym (R. T. doznał wielomiejscowego złamania kości

nosa, oczodołu lewego i prawego powodujące zmianę ustawienia gałki ocznej lewej w oczodole, co przekłada się na powstanie podwójnego widzenia występującego w niektórych kierunkach spojrzenia [zdaniem biegłego okulisty, który opiniował w niniejszej sprawie stanowi to 10% uszczerbek na zdrowiu], ścian kanału podoczodołowego z przedostaniem się elementów kostnych do zatok szczękowej i sitowej, obu zatok szczękowych oraz licznych otarć naskórka na twarzy i ciele - co wskazuje na to, że napastnicy zadawali ciosy celowane, nieprzypadkowe) i oskarżonych (W. R. i S. Z. nie odnieśli w zasadzie jakichkolwiek istotnych obrażeń ciała w związku z czym twierdzenia, że zostali napadnięci są absurdalne) oraz to, że napastnicy mieli znaczną przewagę nad R. T. (nie tylko liczebną, ale też z uwagi na fakt trenowania przez W. R. sportów walki od najmłodszych lat aż do chwili obecnej), wskazują, że nawet gdyby przyjąć za sądem II instancji (na co uwagi nie zwrócił w żadnej części apelacji obrońca), że rzekomo oskarżeni działali w obronie koniecznej, to ewidentnie przekroczyli jej granice, nie będąc przy tym pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu [nawet opierając się bowiem, jak to uczynił sąd II instancji, na wyjaśnieniach oskarżonych należy dojść do wniosku, że nie działali oni pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu, o czym świadczy chociażby to, że oskarżona wyjaśniła, że zdjęła komin R. T., a zatem oskarżeni wiedzieli kim jest osoba przez nich atakowana, znali ją. co więcej, oskarżeni finalnie puścili R. T. wolno, nie zawiadomili policji, a kiedy ona się zjawiała wskazywali, że nie wiedzą gdzie oskarżyciel posiłkowy ma się znajdować, co wskazuje na brak strachu z ich strony, co więcej, oskarżony wyjaśnił, że powodem wypuszczenia R. T. była litość), stąd brak jest podstaw do ich uniewinnienia w oparciu o regulacje zawarte w art. 25 § 1 k.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 2) k.p.k. i art. 414 § 1 k.p.k.;

1. zarzut rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego, mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. poprzez niezasadne rozważenie przez Sąd II instancji każdego z zarzutów podniesionych przez obrońcę oskarżonych w apelacji (tj. zarówno

zarzutu z pkt 1) apelacji dotyczącego obrazy art. 4 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., jak i z pkt 2) apelacji dotyczącego błędu w ustaleniach faktycznych) oraz błędne uznanie tych zarzutów za zasadne, w sytuacji gdy zarzuty te są bezzasadnymi, w szczególności:

1) obrońca wskazał w zarzucie z pkt 1 apelacji, że bezpodstawnym jest przyjęcie, że R. T. był posiadaczem aktywnego telefonu zarejestrowanego w Belgii o numerze kierunkowym + 32. otrzymał na ten numer połączenie od oskarżonego z numeru o prefiksie + 44 dnia 18/19.11.2017 r. i w trakcie przeprowadzonej rozmowy telefonicznej umówili się oni na spotkanie w B., zaś sąd II instancji, rozważając ten zarzut, błędnie uznał go za zasadny, tłumacząc swoje stanowisko w tym zakresie tym, że niewiarygodne są twierdzenia R. T. o telefonie wykonanym przez oskarżonego inicjującym późniejsze wypadki (s. 4), w sytuacji gdy:

a) R. T. konsekwentnie, w trakcie całego postępowania, utrzymywał, że w dniu 19 listopada 2017 r. tuż po północy zadzwonił do niego W. R. i zaproponował spotkanie w B., aby wyjaśnić istniejący między nimi konflikt, wskazując, że pierwotnie pretensje do niego miał jedynie P. O. a następnie włączył się w to W. R. - istotną z punktu widzenia oceny wiarygodności relacji R. T. w powyższym zakresie okolicznością jest to, że W. R. w tamtym czasie pełnił służbę wojskową w jednostce H., a w dacie zdarzenia przebywał na dwudobowej przepustce - skąd zatem R. T. miałby wiedzieć po pierwsze, że oskarżony tego dnia będzie przebywał w B. i że jest na przepustce, a po drugie, że w środku nocy będzie wracał do miejsca swego zamieszkania (!) - nie sposób przyjąć, że R. T. w jakiś tajemniczy sposób dowiedział się o dwudobowej przepustce oskarżonego i od czasu wyjazdu z H. śledził W. R., aby wiedzieć, gdzie będzie się on znajdował 19 listopada 2017 r. w okresie północy,

b) A. F. zeznała, że R. T. dysponował w dacie zdarzenia telefonem komórkowym z numerem „belgijskim”, zaś w pojeździe, którym R. T. przyjechał do B. na spotkanie z W. R. ujawniono aparaty telefoniczne, z których jeden obsługiwał kartę z numerem „belgijskim”, co wskazuje na to, że R. T. użytkował numery z tego kraju, a więc pośrednio także na to, że ww. posiadał telefon, na który miał zadzwonić W. R.

c) z treści notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariuszy Policji obecnych na miejscu zdarzenia wynika, że R. T., od samego początku utrzymywał, że przed zdarzeniem zadzwonił do niego W. R., a połączenie wykonane zostało na jego numer „belgijski”,

d) okoliczność, że z informacji udzielonej przez T. wynika, że w czasie kiedy miały nastąpić (jak wynika z zeznań R. T.) rozmowy telefoniczne R. T. z W. R. z numeru „angielskiego” na numer „belgijski”, połączenia z numerów z prefiksami + 44 i + 32 nie zostały zarejestrowane przez stacje bazowe ww. operatora na terenie B. i B.1. nie wyklucza tego, że połączenia z takich numerów, w tym czasie i miejscu zrealizowane zostały przez stacje bazowe innych operatorów telekomunikacyjnych.

e) w zdarzeniu brały udział również inne nieustalone osoby (podkreślić należy przy tym, że sąd II instancji nie zmienił de facto opisu czynu w zakresie w jakim przyjęto, że oskarżeni działali wspólnie z innymi nieustalonymi osobami, a jedynie zmodyfikował go w ten sposób, iż przyjął, że oskarżeni „w ramach zdarzenia przypisanego oskarżonym w punkcie I” wyroku działali w obronie koniecznej), a więc nie można wykluczyć, że to one posiadały telefon, z którego wykonano połączenie do R. T. (danych personalnych tych osób ostatecznie nie ujawniono),

f) zdarzenie było bardzo dynamiczne, biorące w nim udział osoby przemieszczały się, w tym również do wewnątrz klatki schodowej i na zewnątrz bloku, a więc mogło się zdarzyć, na co wskazywał R. T., że telefon ten mógł mu wypaść z kieszeni, zaś. jeżeli weźmiemy pod uwagę, że oskarżeni zacierali ślady na miejscu zdarzenia, to logicznym jest, że telefon, który zgubił R. T. mógł zostać przez nich usunięty z miejsca zdarzenia.

g) w końcu, nawet jeżeli przyjmiemy, że zeznania R. T. w zakresie w jakim dotyczą wykonanego do niego przez oskarżonego połączenia telefonicznego (opisane powyżej), nie są szczere, to nie oznacza to automatycznie, jak rażąco dowolnie interpretuje to obrońca oskarżonych, a co przyjął w ślad za nim. analizując zarzuty apelacji, sąd II instancji, że nie mówi on prawdy w zakresie przebiegu zdarzenia i okoliczności związanych z tym, jak znalazł się w piwnicy, bowiem z dowodów zgromadzonych w sprawie jednoznacznie wynika, że to on. a nie oskarżeni, został zaatakowany - w szczególności porównanie stanu zdrowia

uczestników zdarzenia po jego zakończeniu (co potwierdza całość zgromadzonej w aktach sprawy dokumentacji lekarskiej, sprawozdanie sądowo-lekarskie wraz z opinią oraz opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej) jednoznacznie świadczy o tym, kto był napastnikiem, a kto stroną broniącą się,

2) obrońca wskazał w zarzucie z pkt 2 apelacji, że błędnym jest przyjęcie, iż R. T. został zaatakowany przez oskarżonych i inne nieustalone osoby oraz, że został uderzony ciężkim narzędziem w tył głowy i stracił przytomność, a sąd II instancji, rozważając ten zarzut, błędnie uznał go za zasadny, tłumacząc swoje stanowisko w tym zakresie tym, że oskarżeni, w obronie koniecznej, wspólnie odpierali bezpośredni, bezprawny zamach R. T. na ich zdrowie i życie, „stroną atakującą i posługującą się od pierwszych chwil napaści młotkiem był R. T.” (s. 11) oraz że R. T. „mz żadnym etapie incydentu nie utracił przytomności.” (s. 11), zaś materiał aktowy nie zawiera informacji pozwalających na ustalenie, że w zajściu wziął udział ktoś inny aniżeli strony procesowe (s. 12), w sytuacji gdy w rzeczywistości:

a) oskarżeni nie działali w celu obrony przed bezpośrednim, bezprawnym atakiem, dopuszczając się pobicia R. T., ponieważ R. T. nie dopuścił się bezpośredniego i bezprawnego ataku na zdrowie i życie oskarżonych (wersja oskarżonych, iż mieli zostać napadnięci w podawanych przez nich okolicznościach jest nieprawdziwa) na co wskazują:

- intensywność działań podjętych przez oskarżonych i ich kształt oraz zestawienie obrażeń poniesionych przez oskarżyciela posiłkowego (R. T. doznał wielomiejscowego złamania kości nosa, oczodołu lewego i prawego powodujące zmianę ustawienia gałki ocznej lewej w oczodole, co przekłada się na powstanie podwójnego widzenia występującego w niektórych kierunkach spojrzenia, ścian kanału podoczodołowego z przedostaniem się elementów kostnych do zatok szczękowej i sitowej, obu zatok szczękowych oraz licznych otarć naskórka na twarzy i ciele - co wskazuje jednocześnie na to, że napastnicy zadawali ciosy celowane. nieprzypadkowe) i oskarżonych (W. R. i S. Z. nie odnieśli w zasadzie jakichkolwiek istotnych obrażeń ciała w związku z czym twierdzenia, że zostali napadnięci są absurdalne) - powyższe potwierdza dokumentacja lekarska zgromadzona w aktach sprawy, sprawozdanie sądowo-lekarskie wraz z opinią oraz opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej - porównanie obrażeń ciała

doznanych w wyniku zdarzenia przez R. T. oraz W. R. i S. Z. jednoznacznie świadczy o tym, kto był napastnikiem, a kto stroną broniącą się,

- z opinii biegłego sądowego ZMS w B. dr. n. med. M. S. z dn. 29.11.2017 r. wynika, że stwierdzone u oskarżyciela posiłkowego uszkodzenia ciała powstały od zadziałania urazów zadanych narzędziami twardymi, tępymi lub tępokrawędzistymi (w tym z dużą siłą) i mogły powstać w okolicznościach podanych przez R. T. w wywiadzie,

- protokół oględzin osoby W. R., z którego wynika jednoznacznie, że nie posiadał on obrażeń ciała, które winien posiadać gdyby zdarzenie przebiegało tak, jak wyjaśniał wspólnie ze współoskarżoną - na początku W.R. miał otrzymać z zaskoczenia (brak możliwości obrony) uderzenie młotkiem w głowę, prowadzące do chwilowej utraty przytomności, w dalszej kolejności również miał być uderzany młotkiem, biegli opiniujący w sprawie wskazali, że jest mało prawdopodobne, aby stwierdzone na głowie W. R. otarcie naskórka powstało od opisywanego przez obojga oskarżonych uderzenia młotkiem; zdaniem biegłych uderzenie takim przedmiotem spowodowałoby obrażenia rozleglejsze (obrzęk, rany tłuczone, podbiegnięcie krwawe, złamanie kości); również sam kształt obucha przedmiotowego młotka nie odpowiada kształtowi ujawnionemu na głowie oskarżonego otarcia naskórka - wyjaśnienia oskarżonych co do tego, że po wejściu do klatki schodowej zostali znienacka zaatakowani przez napastnika, który uderzył/uderzał W. R. w głowę, powodując u niego chwilową utratę przytomności, są zatem zupełnie niewiarygodne,

- okoliczność, którą całkowicie przemilczał Sąd II instancji, dokonując oceny ww. zarzutu apelacyjnego, tj. fakt związania oskarżonego W. R. ze sportami walki (wieloletnie doświadczenie w „walce”) oraz jego tężyzny fizycznej (wzrost 190 cm, waga 105 kg) - został on podniesiony w mowie końcowej oskarżyciela posiłkowego, jak też wynikał ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego - podkreślić należy, że oskarżony swoją przygodę ze sportami walki zaczął od Karate (posiada zielony pas w Karate Shidokan. zna fundamenty sportów kopanych), a po kilku latach skoncentrował swoją aktywność na wszechstronnej walce wręcz (MMA) i rozpoczął swoją przygodę ze startami, zaś jego specjalizacją są: Muay Thai, K-I,

- wnioski zawarte w opinii z zakresu badań genetycznych wykluczają, aby R. T. miał kontakt z młotkiem ujawnionym na miejscu zdarzenia; jednocześnie profil DNA próbki pobranej od S. Z. jest zgodny z próbkami pobranymi z młotka (sąd II instancji wcale nie odniósł się do tego dowodu),

- z opinii z zakresu badań osmologicznych wynika m.in. fakt, że na przedmiotowym młotku stwierdzono zgodność zapachową z materiałem pobranym od oskarżonej, nie stwierdzono zgodności z materiałem pobranym od oskarżonego oraz R. T. - koresponduje to zatem z wnioskami zawartymi w opinii z zakresu badań genetycznych (sąd I instancji wcale nie odniósł się do tego dowodu),

- w sprawie brak jakichkolwiek dowodów (poza wyjaśnieniami oskarżonych) na to, aby R. T. faktycznie użył młotka lub noża i zaatakował nimi oskarżonych, nie potwierdzają tego również obrażenia poniesione przez oskarżonych - co więcej, nie wskazał ich także Sąd Okręgowy (poza wyjaśnieniami oskarżonych), pomimo że przyjął, że oskarżyciel posiłkowy zaatakował oskarżonych młotkiem ślusarskim oraz miał przy sobie nóż (yide „O tym, że stroną atakującą i posługującą się od pierwszych chwil napaści młotkiem był R. T., mówią w sposób konsekwentny, a zdaniem sądu odwoławczego prawdziwie, oskarżeni.” - s. 11); a przy tym nawet autor apelacji nie wskazał, aby młotek należał do R. T., a jedynie, że „bezsprene kominiarka należała do R. T.” (s. 48 apelacji).

- istotne rozbieżności i niejasności w wyjaśnieniach oskarżonych odnośnie przebiegu zajścia, a w szczególności prezentowanej przez nich wersji, że to oni zostali napadnięci przez zamaskowanego i uzbrojonego w młotek mężczyznę, tytułem przykładu:

1. z relacji oskarżonego wynika, że po wejściu do klatki został ostrzeżony przez oskarżoną przed napastnikiem podczas gdy z wyjaśnień oskarżonej wynika, że nie widziała pierwotnego ataku, odwróciła się gdy usłyszał szamotaninę,
2. oskarżony początkowo twierdził, że przez całe zajście nie widział twarzy napastnika, nie wiedział kto to jest podczas gdy oskarżona wyjaśniała, że jeszcze w klatce schodowej zerwała napastnikowi czapkę i kominiarkę i zobaczył, że jest to „T.”. o czym miała poinformować oskarżonego,

3. oskarżony wyjaśniał, że dopiero na skutek zadanych przez niego napastnikowi uderzeń z jego rąk wypadł młotek, podczas gdy oskarżona wyjaśniała, że ona niemal na samym początku również rzuciła się na napastnika i wyrwała mu młotek, który odrzuciła go w kierunku skrzynki na listy,
4. z wyjaśnień oskarżonej wynika, że w czasie zdarzenia oskarżony miał krzyczeć do niej „kto to jest”, podczas gdy oskarżony kategorycznie temu zaprzeczył,
5. oskarżeni odmiennie przedstawiali również końcową fazę zajścia dotyczącą powodów rzekomego wypuszczenia napastnika,

znamienne jest również to, że oskarżeni w miarę toczącego się postępowania zaczęli zmieniać niektóre szczegóły tak, aby ich twierdzenia pokrywały się.

b) R. T. konsekwentnie relacjonował w jakich okolicznościach znalazł się w B. (z jakiego powodu, o której godzinie, czym podróżował) oraz jaki był przebieg zdarzenia od momentu, gdy znalazł się w pobliżu klatki schodowej oskarżonych (w jaki sposób został zaatakowany, w jaki sposób był uderzany, gdzie dokładnie zdarzenie rozgrywało się) do momentu odnalezienia go w piwnicy blokowej przez funkcjonariuszy Policji, co istotne – R. T. zrelacjonował przebieg zajścia także policjantom, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, mówiąc wówczas to samo, co zeznawał w toku całego postępowania, o czym zeznał funkcjonariusz Policji M. B. [po interwencji sporządził notatkę urzędową zgodną z jego późniejszymi zeznaniami] - przeciwnie do oskarżonych, którzy w wielu istotnych kwestiach wyjaśniali odmiennie od siebie oraz z biegiem czasu zmieniali w wyjaśnieniach, które składali wcześniej pewne okoliczności.

c) materiał aktowy zawiera informacje pozwalające na ustalenie, że w zajściu wziął udział ktoś inny aniżeli strony procesowe - okoliczność ta wynika nie tylko z zeznań R. T., ale też z innych dowodów, m.in. z zeznań świadka M. K. (z relacji świadka wynika, że wyrzała ona przez okno i widziała jak dwie osoby hiją trzecią: po chwili ta trzecia osoba leżała już na ziemi; świadek odniosła wrażenie, że byli to wyłącznie mężczyźni; była tam również kobieta, która jednak w tym czasie chodziła po trawniku - świadek jest osobą obcą dla oskarżonych i oskarżyciela posiłkowego,

to przypadek, że akurat wtedy przebywała w tym mieszkaniu, na stałe tam nie mieszkała, a więc nie miała jakiegokolwiek powodu, aby przedstawiać przebieg wydarzeń niezgodnie z rzeczywistością), czy też H. P. (relacje tego świadka potwierdzają, że poza oskarżycielem posiłkowym były tam jeszcze trzy osoby, że zdarzenie wyglądało tak, jakby jedna osoba była bita przez inne, istotne jest również to, że świadek widziała jak jedna z osób oddaliła się w głąb osiedla - nie mógł to być R. T. gdyż po niedługim czasie przyjechali funkcjonariusze Policji, którzy następnie ujawnili oskarżyciela posiłkowego w piwnicy - świadek jest mieszkańcem bloku i klatki schodowej, gdzie doszło do zdarzenia) - jednocześnie wskazać trzeba, że obie zeznały w ten sposób już w pierwszych złożonych przez nie w sprawie zeznaniach, kiedy ich pamięć, na co wskazują logika i zasady doświadczenia życiowego, była lepsza (naturalnym zjawiskiem pozostaje to, że w miarę upływu czasu dochodzi do zacierania się w pamięci określonych wydarzeń, ich szczegółów),

d) z opinii biegłego sądowego ZMS w B. dr. n. med. M. S. z dn. 29.11.2017 r. wynika, że obrażenia w okolicy potylicznej mogły skutkować ograniczeniem świadomości/jej utratą - Sąd II instancji całkowicie bagatelizuje stan zdrowia R. T. i zgromadzoną w tym zakresie dokumentację medyczną oraz opinie biegłych i przyjmuje, że „nie ma w tej sprawie informacji pozwalających na ustalenie kondycji R. T. w chwili jego przemieszczenia do piwnicy. ” (s. 7), która to ocena razi dowolnością i wybiórczością, bowiem takie informacje są w sprawie,

3) obrońca wskazał w zarzucie z pkt 2 apelacji, że błędnym jest przyjęcie, że oskarżeni zacierali ślady na miejscu przestępstwa przez ukrycie młotka, kominiarki i okularów w krzakach, a buta R. T. w koszu na śmieci, do którego to zarzutu sąd II instancji w żadnym miejscu skarżonego wyroku nie odniósł się, pomimo że okoliczność ingerowania przez oskarżonych w miejsce zdarzenia i zacierania śladów przestępstwa ma niezwykle istotne znaczenie z punktu widzenia wyjaśnienia sprawy, a mianowicie:

a) dowodem na to, że oskarżeni zacierali ślady na miejscu zdarzenia (ułożyli pod drzewkiem narzędzia, do kosza na śmieci wrzucili but oskarżyciela posiłkowego), chcąc w ten sposób ukryć rzeczywisty przebieg zdarzenia oraz chcąc wprowadzić Policję w błąd w tym zakresie, jak również ukryć to, gdzie wówczas

przebywał R.T., są zeznania policjantów M. B. i M. O., a także oględziny miejsca zdarzenia (w tym zakresie nie sposób pominąć faktu odbywania przez oskarżoną studiów prawniczych - trudno uznać, aby prawnik miałby nie wiedzieć „że znaczenie może mieć miejsce pozostawienia przedmiotów”, jak próbuje zachowanie oskarżonej tłumaczyć obrońca - s. 48 apelacji, nie sposób przy tym pominąć treści wyjaśnień oskarżonych, w których twierdzili, że schowali ww. przedmioty i nie wskazali miejsca ich położenia funkcjonariuszom policji, ponieważ chcieli kryć w ten sposób R. T.),

b) jeżeli w rzeczywistości byłoby tak, jak wyjaśniali oskarżeni, tj. że zostali napadnięci przez zamaskowanego i uzbrojonego w młotek mężczyznę, to logicznym i zgodnym z zasadami wiedzy oraz doświadczenia życiowego jest to, że jako pokrzywdzeni nie dotykali by przedmiotów służących do popełnienia na ich szkodę przestępstwa, a tym bardziej nie chowaliby ich. układając równo pod jakimś krzakiem; skoro zdarzenie to miało charakter dynamiczny, to rzeczy te winny leżeć w nieładzie; kolejno, gdyby oskarżeni byli rzeczywiście pokrzywdzonymi w tej sprawie, to nie próbowaliby chronić napastnika przed Policją, a temu ewidentnie miało służyć ukrycie przez nich ww. przedmiotów oraz wskazanie policji, że sprawca oddalił się w głąb osiedla,

4) obrońca wskazał w zarzucie z pkt 2 apelacji, że błędnym jest przyjęcie, iż R. T., zbliżając się do klatki schodowej bloku przy ul. [...] został uderzony ciężkim narzędziem w tył głowy i stracił przytomność (w uzasadnieniu apelacji stwierdzając, że początek zdarzenia miał miejsce na klatce schodowej - s. 44). a sąd II instancji, rozważając ten zarzut, błędnie uznał go za zasadny, tłumacząc swoje stanowisko w tym zakresie tym, uznał za obrońcą, że „zajście miało początek wewnątrz klatki schodowej [tak było w rzeczywistości]" (s. 4), w sytuacji gdy zeznania R. T. (niezmienne w tym zakresie w czasie) co do tego, że przed klatką stali W. R. i S. Z., zaś gdy R. T. zbliżył się do nich, to W. R. odezwał się i w tym momencie inna osoba uderzyła go nieustalonym narzędziem w tył głowy (wskutek czego upadł na ziemię i stracił na pewien czas przytomność) są wiarygodne, jako zgodne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, przy tego rodzaju zajściach, jakie miało miejsce w tej sprawie, a które należy określić mianem „zasadzką” - zdarzenie było dynamiczne, przemieszczało się spod klatki schodowej do jej wnętrza, a następnie

ponownie na zewnątrz bloku, a okoliczność, że zeznający w sprawie sąsiedzi zauważyli je dopiero w momencie, kiedy przeniosło się do wewnątrz klatki schodowej, nie dyskredytuje w żaden sposób przebiegu zdarzenia zaprezentowanego przez oskarżyciela posiłkowego.

5) obrońca wskazał w zarzucie z pkt 2 apelacji, że błędnym jest przyjęcie, iż oskarżeni wraz z innymi nieustalonymi osobami przenieśli R. T. do piwnicy w bloku przy ul. [...], zdjęli z zawiasów drzwi, następnie drzwi założyli na zawiasy i w ten sposób pozbawili wolności R. T., a sąd II instancji, rozważając ten zarzut, błędnie uznał go za zasadny, tłumacząc swoje stanowisko w tym zakresie tym, że „przekonanie, że w grupie przenoszącej R. T. do piwnicy, a zatem realizującej znamiona występkę z art. 189 § 1 k.k., byli oboje oskarżeni jest niczym więcej jak hipotezą, do tego krańcowo niekorzystną dla podsądnych” (s. 6). brak w sprawie „informacji, w świetle których zasadne byłoby skazanie i ukaranie W. R. i S. Z. za występki z art. 189 § 1 k.k.” (s. 7) oraz „że zasadniczym powodem uwolnienia oskarżonych od zarzutu z art. 189 § k.k. jest z jednej strony brak nie tyle miarodajnych co jakichkolwiek dowodów świadczących o dokonaniu przez nich takiego czynu, a w dalszej kolejności uzyskanie wynikającej z ich wyjaśnień informacji o samodzielnym udaniu się przez pokrzywdzonego do piwnicy” (s. 8), a przy tym wskazując, że „Poza wszystkim, a przy tym jedynie na marginesie można by się zastanawiać, czy opisane przez prokuratora umieszczenie osoby w pomieszczeniu, z którego mogła ona wyjść co udowodnił eksperyment procesowy i pozostawienie jej tam bez kontroli czy nadzoru, samo w sobie wyczerpuje ustawowe znamię pozbawienia wolności człowieka. ” (s. 8), w sytuacji gdy w sprawie zostały zgromadzone dowody świadczące o dokonaniu przez oskarżonych, działających wspólnie i w porozumieniu innymi nieustalonymi osobami, czynu z art. 189 § 1 k.k. polegającego na pozbawieniu R. T. wolności, umieszczając go w jednym z pomieszczeń piwnicznych poprzez zdjęcie drzwi piwnicy z zawiasów i ponowne ich założenie, pozostawiając drzwi wejściowe do tego pomieszczenia zamknięte na kłódkę, czego dowodzą:

a) zeznania R. T., który konsekwentnie zaprzeczał, aby to on sam, jako rzekomy napastnik, zamknął się w przedmiotowej piwnicy, aby ukryć się przed organami ścigania - nie zaistniał w sprawie jakikolwiek racjonalny powód, dla

którego oskarżyciel posiłkowy miałby interes w ukryciu się w piwnicy, a tym bardziej przed Policją, jak wyjaśniali oskarżeni; od samego początku relacjonował on, że znalazł się tam wbrew własnej woli; w żadnym momencie nie wskazywał, że miało wówczas między nim a oskarżonymi dojść do jakiejś dżentelmeńskiej umowy związanej z wydarzeniami z przeszłości; gdyby, jak twierdzili oskarżeni. R. T. miał powód, aby ukryć się przed Policją, to po rzekomym uwolnieniu przez W. R. oddaliłby się stamtąd, jak wskazuje logika, chociażby w kierunku pojazdu, którym tam przyjechał, a nie próbował schować się wewnątrz obcego mu bloku, narażając się przez to na możliwość łatwego odnalezienia go przez Policję w wyniku przeszukania terenu w związku z dokonanym zgłoszeniem - podkreślić należy jednocześnie, że relacje R. T. w tym zakresie od samego początku są konsekwentne, z kolei wyjaśnienia oskarżonych w tej kwestii zmieniały się w czasie, pojawiały się nowe argumenty dotyczące powodów, dla których oskarżyciel posiłkowy miał zostać puszczony wolno przez oskarżonych, a przy tym były one sprzeczne ze sobą.

b) zeznania M. B. (funkcjonariusza Policji), który zeznał, że wraz z kolegą nie byli w stanie otworzyć ww. drzwi w związku z czym wezwali pomoc; po przybyciu dwóch kolejnych funkcjonariuszy udało się te drzwi podważyć i uwolnić mężczyznę (a zatem dopiero czterech funkcjonariuszy przy użyciu pałki typu tonfa zdjęło drzwi z zawiasów); z zeznań ww. wynika również, że R. T. miał wtedy znaczne problemy w prawidłowym poruszaniu się, uskarżał się na ból, był zdezorientowany, miał znaczne problemy z widzeniem z uwagi na obrażenia obu oczu w związku czym nie był w stanie dojść samodzielnie do karetki, co zaobserwował naocznie M. B.,

c) zeznania świadka M. G. (Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej na terenie, której doszło do zdarzenia), z których wynika jednoznacznie, że w czasie zdarzenia drzwi do tej piwnicy były zamknięte na kłódkę, do której klucz nie był ogólnodostępny; drzwi te można było otworzyć bez otwierania kłódki po naciśnięciu w odpowiednie miejsce drzwi wyskakiwały z zawiasów, ale osoby nie znające tego sposobu nie byłyby w stanie tak otworzyć tych drzwi, czego najlepszym zresztą przykładem są funkcjonariusze Policji - z zeznań świadka M. G. wynikają tożsame okoliczności.

d) wyniki eksperymentu procesowego - z protokołu tej czynności wynika, że nawet funkcjonariusz Policji, będący w pełnej dyspozycji fizycznej, przy pełnym oświetleniu pomieszczenia i wiedząc o tym. jaką technikę zastosować, miał trudności ze zdjęciem drzwi z zawiasów, a następnie ich założeniem, przybywając wewnątrz pomieszczenia - uwzględniając ówczesny stan zdrowotny R. T., nieznajomość topografii pomieszczeń w bloku, konieczność posiadania wiedzy o ukrytym sposobie możliwości otwarcia drzwi (brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że R. T. wiedział o tym sposobie), panujące ciemności i wreszcie trudności natury technicznej dla jednej osoby, jako niemożliwe jawi się to. aby R. T. w takich okolicznościach samodzielnie ukrył się w tej piwnicy,

e) nie sposób przyjąć, aby R. T., zamieszkały w B., który nie był wcześniej w miejscu zamieszkania oskarżonych (brak jest na to jakichkolwiek dowodów), a tym bardziej w1 piwnicy ich bloku, miał znać konstrukcję i ukryty sposób otwarcia drzwi prowadzących do pomieszczenia, w którym został odnaleziony - jest to nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym - a przy tym jakikolwiek dowód nie wskazuje na to. aby R. T. miał wcześniej jakikolwiek kontakt z przedmiotowym pomieszczeniem; pomieszczenie to znajduje się natomiast w bloku, w którym mieszkali wówczas oskarżeni,

f) o ile R. T. nie wiedział, z uwagi na obrażenia ciała, kto konkretnie umieścił go w przedmiotowej piwnicy, to ze wszech miar logicznym jest, że napastnicy, sprawcy pobicia R. T., mając świadomość jak przebiegało zdarzenie, jakie były jego skutki oraz to, iż za pewien czas przyjadą tam funkcjonariusze Policji, mieli powód i interes w tym. aby utrudnić lub uniemożliwić ustalenie przebiegu zdarzenia, czego celem było zamknięcie R. T. w piwnicy - oskarżeni przy tym celowo wprowadzali funkcjonariuszy Policji w błąd co do tego, że R. T. uciekł za bloki w bliżej nieznanym kierunku.

g) w protokole oględzin rzeczy zatrzymanych od oskarżonych (oględziny przeprowadzono w dn. 13.02.2018 r.) opisane zostały elementy ich garderoby. które pozostawały zabrudzone substancją koloru brunatnego oraz zawarto w aktach dokumentację fotograficzną ww. oględzin (k. 706, 708-714. 715-716, 717-723) - owe zabrudzenia substancją koloru brunatnego widoczne pozostawały w szczególności na rękawie kurtki, na spodniach, na czapce oraz na sznurówkach

buta oskarżonego, jak też na rękawie, bluzie, czapce, spodniach, butach oskarżonej, co wskazuje na ich czynny udział w zdarzeniu, którego dotyczy przedmiotowe postępowanie.

h) całkowicie irracjonalnym i wysoce nieprawdopodobnym jest to, aby W. R. miał wypuścić wolno zamaskowanego napastnika, który chwilę wcześniej chciał pozbawić jego i jego ukochaną (wieloletnią partnerkę) życia - jednocześnie tłumaczenia oskarżonych, dlaczego mieli kryć napastnika są wyjątkowo nielogiczne, niekonsekwentne (znacznie ewoluowały) i wzajemnie sprzeczne - skoro W. R. uzyskał w pewnym momencie przewagę nad R. T. to dlaczego miały go wypuścić wobec zapewnienia tego ostatniego, że „im odpuści”, zwłaszcza mając na uwadze, że W. R. wyjaśnił, że wypuścił R. T. z litości (?),

i) każdy ze współsprawców nie musiał zrealizować swoim zachowaniem wszystkich znamion tego przestępstwa, wystarczy, że działanie wszystkich doprowadziło do wypełnienia znamion tego czynu zabronionego, co jest naturalną konsekwencją współsprawstwa (działania wspólnie i w porozumieniu) - dla ustalenia porozumienia należy wykazać jedynie, że uczestniczący w akcji przestępczej miał świadomość i wolę wspólnej realizacji znamion czynu zabronionego, zawarcie porozumienia nie jest równoznaczne ze szczegółowym uzgodnieniem każdego elementu zachowania, podziału ról. itp. - już samo zachowanie oskarżonych w trakcie interwencji policji oraz zebrane w sprawie dowody, zwłaszcza w zakresie wskazującym na przebieg zajścia (opisane w kasacji) wskazują na to, że są oni współsprawcami czynu z art. 189 § 1 k.k.,

j) poglądem ugruntowanym w doktrynie i orzecznictwie jest ten, stosownie do którego pozbawienie wolności może zachodzić również wtedy, gdy obiektywnie istniała możliwość wykonania ruchów (opuszczenia danego miejsca), jeśli pokrzywdzony o tej możliwości nie wiedział, zaś analiza dowodów zebranych w sprawie, zaprezentowana w kasacji, prowadzi do jednoznacznego wniosku, że R. T. o takiej możliwości nie wiedział,

6) uzasadnienie wyroku sądu II instancji liczy zaledwie 14 stron (!), na których sąd ten w sposób bardzo wybiórczy i jednostronny dokonał analizy materiału dowodowego sprawy w zakresie zgłoszonych w apelacji obrońcy oskarżonych zarzutów, a nawet poza granicami podniesionych w tej apelacji zarzutów (część

motywacyjna wyroku sądu II instancji nie odpowiada standardom określonym w art. 457 § 3 k.p.k., co zostanie szczegółowo opisane w uzasadnieniu niniejszej kasacji), w sytuacji gdy uzasadnienie wyroku sądu I instancji, które tak żywo krytykuje sąd II instancji, liczy aż 53 strony, na których sąd I instancji w sposób pełny, a przy tym bardzo szczegółowy i rzetelny przeanalizował materiał dowodowy zebrany w sprawie, odnosząc się do każdego dowodu i wskazując, z jakich powodów uznał dany dowód za wiarygodny albo niewiarygodny,

- powyższe miało istotny wpływ na treść wyroku, jako że skutkowało uniewinnieniem oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów, w sytuacji gdy wszechstronna, całościowa i rzetelna ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego nakazuje przyjąć, że dopuścili się oni ich popełnienia.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Białymstoku do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, prokurator wniósł o jej uwzględnienie jako zasadnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego należało uznać za oczywiście bezzasadną w rozumieniu art. 535§3 k.p.k.

Zgodnie z treścią art. 519 kpk kasacja strony jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia skierowanym przeciwko prawomocnemu orzeczeniu wydanemu przez sąd odwoławczy na skutek rozpoznania przez ten sąd zwykłego środka odwoławczego.

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalone jest stanowisko, że celem postępowania kasacyjnego jest wyeliminowanie z obrotu prawnego orzeczeń dotkniętych poważnymi wadami w postaci bezzwzględnych przyczyn odwoławczych lub innych naruszeń prawa, ale o charakterze rażącym a jednocześnie takich, które miały istotny wpływ na treść zapadłego orzeczenia.

W orzecznictwie zasadnie podkreśla się również, że możliwość wniesienia skutecznej kasacji jest zatem ze wskazanych wyżej powodów istotnie ograniczona. Postępowanie kasacyjne nie może więc służyć temu, aby doszło do ponowienia zwykłej kontroli odwoławczej. W toku takiego postępowania z założenia nie

dokonywa się zatem kontroli poprawności oceny poszczególnych dowodów, nie weryfikuje zasadności i trafności dokonanych ustaleń faktycznych oraz nie bada się współmierności orzeczonej kary (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 września 2017 roku, IV KK 276/17, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 lipca 2019 roku, II KK 210/19).

Analiza kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego uprawnia Sąd Najwyższy do wniosku, że podniesione w niej zarzuty naruszenia prawa procesowego zostały sformułowane instrumentalnie celem ponowienia zwykłej kontroli odwoławczej dokonanej przez Sąd Okręgowy w Białymstoku w zakresie oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, który zdaniem skarżącego nie daje podstaw do uniewinnienia oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów.

Wbrew jednak twierdzeniom autora kasacji Sąd Okręgowy w Białymstoku działając jako sąd odwoławczy dokonał w sposób prawidłowy instancyjnej kontroli zaskarżonego wyroku. Sąd ten w sposób właściwy, rzetelnie i na wystarczającym poziomie szczegółowości odniósł się do wszystkich zarzutów zawartych zarówno w apelacji prokuratora jak i obrońcy oskarżonych.

Odnosząc się do zarzutu zawartego w pkt. I kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, wskazać należy, iż jest on błędny i bezzpodstawny. Sąd odwoławczy rozpoznając wniesiony środek odwoławczy winien mieć na uwadze nie tylko zarzuty wskazane przez autora tego środka, lecz również przeprowadzić kontrolę odwoławczą w zakresie wynikającym z treści przepisu art. 433 § 1 k.p.k., tj. w zakresie wynikającym z obowiązku rozpoznania apelacji w "granicach zaskarżenia" (przy uwzględnieniu zarówno kierunku zaskarżenia oraz całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej) – postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2020 r., sygn. akt IV KK 266/19. Zatem zgodnie z art. 433§1 k.p.k. Sąd odwoławczy ma obowiązek dokonania kontroli zaskarżonego orzeczenia pod względem merytorycznym i prawnym nie tylko w granicach środka odwoławczego, ale także we wskazanych przypadkach z urzędu, niezależnie od tych granic, w celu weryfikacji respektowania reguł rzetelności procesu (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2021 r., sygn. akt IV KK 562/20).

Za nieuzasadniony uznać należy zarzut zawarty w pkt II kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego. Wskazać bowiem należy, że Sąd odwoławczy jednoznacznie wskazał, że „materiał aktowy nie daje rzeczywistych podstaw do kwestionowania prawdziwości relacji W. R. i S. Z.”, a ich wyjaśnienia procesowe znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, brak jest także podstaw, aby ich zachowanie „postrzegać w kategoriach ekscesu ekstensywnego”. Sąd odwoławczy po dokonaniu szczegółowej analizy materiału dowodowego zasadnie uznał, że zachowanie oskarżonych w ramach zarzutu z pkt. 1, należy potraktować jako działanie podjęte w ramach kontratypu obrony koniecznej, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonych od popełnienia czynu z art. 158§1 k.k.

Odnosząc się zaś do zarzutu zawartego w pkt III przedmiotowej kasacji, wskazać należy, że jest on całkowicie błędny i nieuzasadniony. Zgodnie bowiem z utrwalonym w tym zakresie orzecznictwem Sądu Najwyższego, o obrazie przepisu art. 433 § 2 k.p.k. można mówić wtedy, gdy sąd w ogóle nie rozważy wniosków i zarzutów wskazanych w zwykłym środku odwoławczym, zaś o naruszeniu przepisu art. 457 § 3 k.p.k. - gdy w uzasadnieniu wyroku nie zostanie zawarta argumentacja odnosząca się do określonego potraktowania zarzutów i wniosków apelacji. Naruszenie art. 457 § 3 k.p.k. będzie więc miało miejsce wówczas, gdy sąd uznając zarzuty apelacji za zasadne lub niezasadne, nie wyjaśni swojego stanowiska, ewentualnie przedstawiona argumentacja będzie zawierała braki (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2023 r., sygn. akt IV KK 291/22). W sprawie przedmiotowej tego rodzaju sytuacja nie miała miejsca, co wynika z treści uzasadnienia Sądu odwoławczego, który w pełnym zakresie i w sposób prawidłowy zrealizował swoje obowiązki wynikające z przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w odniesieniu do apelacji obrońcy oskarżonych. W tym zakresie zauważyć także należy, że skoro Sąd Okręgowy w Białymstoku wydał wyrok o charakterze reformatoryjnym i w konsekwencji tego uniewinnił oskarżonych W. R. i S. Z. od popełnienia przypisanego im przez Sąd pierwszej instancji czynu, to w takiej sytuacji miał obowiązek sporządzić pisemne motywy swojego wyroku spełniające wymogi określone w art. 424§1 k.p.k. i mając na uwadze treść sporządzonego uzasadnienia zaskarżonego wyroku uznać należy, że wymogi te w pełni zostały spełnione. Analiza przedmiotowej kasacji oraz jej uzasadnienia uprawnia Sąd

Najwyższy do wniosku, że podniesione w niej zarzuty naruszenia prawa procesowego w postaci art. 433 §2 kpk jak i z art. 457 § 3 kpk zostały sformułowane instrumentalnie celem ponowienia zwykłej kontroli odwoławczej dokonanej przez Sąd Okręgowy w Białymstoku w zakresie oceny zgromadzonych w sprawie dowodów i dokonanych ustaleń faktycznych. Podkreślić również należy, że sam fakt rozpoznania przez Sąd drugiej instancji postawionych w zwykłym środku odwoławczym zarzutów w sposób, który nie satysfakcjonuje autora kasacji, nie oznacza, że doszło do obrazy wymienionych przepisów prawa procesowego tj. art. 433§2 k.p.k. lub też art. 457§3 k.p.k.

Z wyżej wskazanych powodów kasacja została oddalona jako oczywiście bezzasadna na podstawie art. 535 § 3 kpk. O kosztach postępowania kasacyjnego rozstrzygnięto w myśl art. 636§1 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k.

[SOP]

[ms]